

ROMAN KAWECKI* – DĄBROWA GÓRNICZA

[Recenzja]: Grzegorz Liebrecht, *Biskup Augustyn Łosiński. Ordynariusz Diecezji Kieleckiej w latach 1910-1937*, Kielce 2018, ss. 302, il.

Wśród biografii biskupów II Rzeczypospolitej, jakie ukazały się w ostatnich miesiącach, niewątpliwie wyróżnia się dzieło Grzegorza Liebrechta poświęcone życiu i działalności biskupa ordynariusza kieleckiego Augustyna Łosińskiego, sprawującego swoją posługę w latach 1910-1937¹.

Praca o tym wybitnym pasterzu diecezji kieleckiej ma formę tradycyjnej biografii i w porządku chronologicznym przedstawia koleje jego życia i dokonania na niwie kościelnej, społecznej, a także i politycznej. Na tak wysokim stanowisku w hierarchii kościelnej trudno jest bowiem uniknąć zaangażowania politycznego. Biorąc zaś pod uwagę poglądy polityczne bohatera pracy, nieprzejednanego wroga marszałka Piłsudskiego i obozu sanacji, ale także szeroko pojętej lewicy, zaangażowanie to siłą rzeczy było znaczne. Do poglądów i charakteru, a przede wszystkim dokonań biskupa Łosińskiego, wypadnie jeszcze powrócić. W tym miejscu jednak warto poświęcić kilka słów samej konstrukcji pracy. Tradycyjna i klasyczna w swojej formie, oparta na pracy doktorskiej autora pod tym samym tytułem publikacja, posiada jednak pewną cechę różniącą ją od innych tego typu pozycji wydawanych w ostatnich latach. Autor bowiem zachowując naukowy charakter swojego dzieła, zrezygnował z charakterystycznego dla tego typu prac podziału na kilka dużych rozdziałów przedstawiających odrębne etapy życia i obszary działalności swojego bohatera. Zamiast tego zastosował podział na krótkie, kilku lub kilkunastostronicowe rozdziały i od razu trzeba przyznać, że był to zabieg ze wszech miar udany. Autor uczynił dzieło bardzo elastycznym w swojej treści i tym samym bardzo przystępnym. Krótkie rozdziały, noszące takie tytuły jak np.: *Ingres w Kielcach*, *Rozbudowa budynku seminarium*, *Legiony w Kielcach*, *Żywienie ubogich* czy *Rok 1918*, pozwoliły Autorowi w zręczny sposób

* Roman Kaweckki – dr nauk humanistycznych; absolwent Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach; e-mail: romekkaweckki@wp.pl

<https://orcid.org/0000-0003-4687-2341>

¹ P. Majka, *Generał Józef Gawlina. Biskup Polowy*, Warszawa 2017; J. Soprych, *Biskup tarnowski Franciszek Lisowski (1876-1939). Teolog i duszpasterz*, Tarnów 2017.

balansować między chronologicznymi a problemowymi elementami konstrukcji, przy zachowaniu priorytetu chronologii, będącej tak czy inaczej podstawą dobrej biografii. Dzięki temu czytelnik dzieła o tym znamienitym hierarsze widzi jego postać działającą w konkretnym czasie i w określonych warunkach. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę, że rządy biskupa A. Łosińskiego przypadły na trzy wyraźnie różniące się okresy, jakimi były: koniec epoki zaborów, pierwsza wojna światowa oraz II Rzeczpospolita. Pasterzowanie w każdym z tych okresów niesło inne niebezpieczeństwa dla powierzonych jego opiece diecezjan, nakładało na biskupa odrębne powinności i wymagania stosowne do potrzeb chwili. Odpowiadając na te potrzeby, cały czas biskup A. Łosiński spełniał się jako gorliwy kapłan, opiekun i obrońca ubogich, promotor oświaty i katolickiego wychowania. Nawet w czasach wojny nie rezygnował również z działalności inwestycyjnej. Odpowiednio skonstruowana przez autora biografia znakomicie ukazuje gorliwość i sprawność duszpasterską A. Łosińskiego w tych trudnych czasach, na które przypadł jego pontyfikat w diecezji kieleckiej. Dodać też w tym miejscu należy, że autor, być może w trosce o to, aby jego dzieło stało się przystępne dla szerokiego grona czytelników, zrezygnował w swojej pracy z podawania zbyt dużej liczby danych statystycznych, pogrupowanych w tabelach czy wykazach. Zamiast tego po prostu opisuje działalność bohatera swoimi słowami lub też oddając głos świadkom tamtejszych wydarzeń, co jednak nie utrudnia w żaden sposób lektury, bo cytaty są dobrane umiejętnie i w mistrzowski sposób wplecione w tok narracji. Trzeba również przyznać, że autor posiada ogromny talent literacki. Język pracy jest prosty, choć nie pozbawiony swady, zdania formułowane są jasno i przejrzysto. Lektura książki jest niezwykle przyjemna. Wzorowo też dokonano korekty tekstu, tu ogromne ukłony należą się wydawcom: Wydawnictwu Jedność oraz Muzeum Historii Kielc. Wiele słów uznania należy się także wydawcom za szatę graficzną dzieła, a autorowi za właściwy dobór ilustracji.

Staranność autora i wydawców powoduje, że trudno dopatrzeć się w pracy jakichś większych błędów, zdarzają się jednak pomyłki. Wymieniając hierarchów przybyłych na uroczystości pogrzebowe biskupa A. Łosińskiego, autor podał nazwisko biskupa Dymka „z Pomorza” (s. 277), podczas gdy żadna z ówczesnych diecezji nie nosiła takiej nazwy, a hierarcha ten był wtedy biskupem pomocniczym w Poznaniu². Za błąd należy uznać także nazwanie przed 1925 rokiem Romualda Jałbrzykowskiego biskupem wileńskim (s. 188). Hierarcha ten, przygotowując wraz z biskupem podlaskim Henrykiem Przeździeckim projekt delimitacji granic polskich diecezji przed zawarciem konkordatu, był bowiem biskupem sejnińskim, a po likwidacji tej diecezji został pierwszym pasterzem nowo utworzonej diecezji łomżyńskiej. Zasiadł rzeczywiście w Wilnie, ale było to w 1926 roku, już po podniesieniu tej stolicy do rangi metropolii i po śmierci jej pierwszego arcybiskupa Jana Cieplaka³. Błędne jest także tytułowanie szafarza świeceń kapłańskich A. Łosińskiego, biskupa pomocniczego mohylewskiego, Franciszka Albina Symona, arcybiskupem w 1892 roku (s. 16). Hierarcha ten

² K. Krasowski, *Biskupi katolicy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1996, s. 59-61.

³ Tamże, s. 99-102.

dopiero w 1901 roku uzyskał godność arcybiskupią, po tym jak przeniesiony do Płocka, na skutek sprzeciwu władz carskich, nie mógł objąć swojej diecezji i zrezygnował z urzędu ordynariusza⁴.

W pewnych obszarach życiorysu biskupa A. Łosińskiego można także po lekturze odczuć pewien niedosyt, zwłaszcza w konfrontacji z innymi pracami traktującymi o podobnej tematyce. Mowa o pomysłach władz carskich, niezadowolonych z patriotycznej postawy biskupa kieleckiego, przeniesienia go do innej diecezji. Autor dosyć dużo miejsca poświęcił owej sprawie, opisując projekty translacji A. Łosińskiego do Żytomierza i chociaż temu zagadnieniu poświęcił cały rozdział (s. 44-49), nie wspomniał, że istniały także inne pomysły pozbycia się niewygodnego biskupa z terenu Królestwa Kongresowego przez osadzenie go w Wilnie, którego pasterz, Edward Ropp, miał z kolei przejść do Kielc. Informacja ta nie znalazła się w pracy autora, ponieważ pochodzi z Archiwum Watykańskiego, z którego nie korzystał. Mógł jednak znaleźć tę informację w wydanej kilkanaście lat temu biografii arcybiskupa Edwarda Roppa pióra Antoniny Kozyrskiej⁵. Niestety praca ta nie jest chyba znana autorowi, co jest trochę niezrozumiałe, bo chyba pierwszą czynnością historyka, rozpoczynającego pracę nad jakąkolwiek książką, powinno być sprawdzenie, co na dany temat już napisano. W tym przypadku należało obszarem owych poszukiwań objąć wydane już biografie polskich biskupów tego okresu. W ten sposób, w wypadku braku możliwości skorzystania z jakiegoś archiwum, można wiele ciekawych informacji zaczerpnąć z innych dzieł. W tym miejscu należy zauważyć, że baza źródłowa oraz bibliografia opracowań, na których oparł się Autor, nie jest imponująco obszerna.

Wspomniany niedosyt budzi także fakt, że w omawianej biografii autor nie podał nazwisk hierarchów udzielających sakry biskupiej A. Łosińskiemu, chociaż podał przecież nazwisko biskupa, który udzielił mu święceń kapłańskich (s. 20). Wielka szkoda, bo dla biskupa moment uzyskania pełni kapłaństwa to niezwykle ważne wydarzenie, a i osoba głównego konsekrateura mogła w tym wypadku w jakiś sposób wpłynąć na charakter i poglądy przyszłego biskupa kieleckiego. Sakry biskupiej udzielił A. Łosińskiemu arcybiskup mohylewski Wincenty Kluczyński w asyście swoich biskupów pomocniczych Stefana Denisewicza i Jana Cieplaka⁶. Nie chodzi wszakże tylko o sam obrzęd nałożenia rąk w czasie konsekracji. W. Kluczyński, choć znacznie starszy od A. Łosińskiego, sam kilka dni wcześniej został konsekrowany i objął dopiero archidiecezję. Duchowni ci znali się niewątpliwie, gdyż w czasie kiedy A. Łosiński był wykładowcą seminarium w Petersburgu, przyszły metropolita był asesorem Kolegium Duchownego w stolicy carów. Jak wielki był wpływ W. Kluczyńskiego na poglądy młodego jeszcze profesora seminarium i przyszłego biskupa kieleckiego? Zagadnienie to jest ciekawe o tyle, że późniejszy antagonistą A. Łosińskiego, Józef Piłsudski, miał kiedyś stwierdzić, że jego obojętny stosunek do religii

⁴ M.M. Grzybowski, L. Zygnier, *Episkopat płocki w latach 1075-2015. 940 lat istnienia diecezji*, Płock 2015, s. 271.

⁵ A. Kozyrka, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność*, Lublin 2004, s. 125.

⁶ K.R. Prokop, *Sakry i sukcesja święceń biskupich episkopatu Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku (na tle wcześniejszych okresów dziejowych)*, Lublin 2012, s. 414.

i niechęć do duchownych wynikał z faktu, że jego matce odmówiono ostatniego namaszczenia, a duchownym, który dopuścił się tego czynu, był późniejszy metropolita W. Kluczyński⁷. Czy niechęć przyszłego pasterza kieleckiego do J. Piłsudskiego wynikała także z owych powiązań rodziny przyszłego naczelnika państwa z W. Kluczyńskim? Biskup A. Łosiński posiadał zresztą podobne cechy charakteru jak ów metropolita słynący z apodyktyczności, skrytości, skłonności do izolowania się i mający trudności w kontaktach z ludźmi. Podobnie jak przyszły biskup kielecki, W. Kluczyński był niezłomny w sprawach wiary i nieskłonny do kompromisu w jakiegokolwiek sprawie, co ostatecznie stało się przyczyną jego ustąpienia ze stanowiska już w 1914 roku⁸. Szkoda, że autor pomija tę postać w życiorysie swojego bohatera.

Sprawę sukcesji apostolskiej traktuje zresztą autor dość pobieżnie i niedokładnie. Powołując się na słowa biskupa Pawła Kubickiego, opisuje jak biskup A. Łosiński w grudniu 1918 roku przybył na konsekrację tego biskupa do Sandomierza, gdzie „zastępował złożonego chorobą ordynariusza sandomierskiego Józefa Mariana Ryxa” (s. 109). Zgodnie z prawdą pokazał ofiarność i solidność A. Łosińskiego, który nie zważając na zasy py śnieżne i siarczasty mróz oraz na fakt, iż nie kursowały pociągi, przybył saniami do Sandomierza. Jednak autor nieco odbiegł od faktów w innych sprawach. Po pierwsze A. Łosiński wcale nie zastępował chorego biskupa Ryxa, gdyż to ten hierarcha był głównym konsekratorem, a ordynariusz kielecki wraz z biskupem pomocniczym z Przemyśla Fischerem był współkonsekratorem P. Kubickiego⁹. Czy biskup sandomierski istotnie był wtedy chory? Niewykluczone, podobno bardzo dbał o swoje zdrowie, które dość często szwankowało, jednak owego aktu dopełnił¹⁰. Być może, jak częstokroć bywało, nie czuł się najlepiej, ale informacji o tym nie znajdujemy w źródle, na które powołuje się autor¹¹. Na dodatek autor pomylił kolejność imion ordynariusza sandomierskiego. Nosił on bowiem imiona: Marian Józef.

Pomyłki te nie wpływają jednak na obraz hierarchy, jaki rysuje nam Autor na kartach swojej książki. Augustyn Łosiński był z pewnością wzorem zaangażowanego w swoją misję biskupa. Hojny dla ubogich i zawsze gotowy do niesienia pomocy potrzebującym, sam oszczędny, niemal ascetyczny, obowiązkowy i pracowity. Pod każdym względem zatroskany o życie swoich diecezjan, dbał nie tylko o rozwój życia religijnego, lecz także o wykształcenie młodzieży i dzieci, dokarmił rzesze ubogich. Konserwatysta z przekonania, doceniał jednak ogromną rolę nowoczesnych mediów, a zwłaszcza bujnie rozwijającej się prasy katolickiej, nie stronił też od zdobyczy techniki, posiadał

⁷ K. Krasowski, *Między Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918-1939*, w: *Szkice z dziejów papieżstwa*, t. 1, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, Warszawa 1989, s. 387.

⁸ A. Mroczek, *Arcybiskup Wincenty Kluczyński (1847-1917). Życie i działalność*, Katowice 2004, s. 198 i n.

⁹ Prokop, *Sakry i sukcesja święceń biskupich*, s. 407.

¹⁰ Krassowski, *Biskupi katoliccy II Rzeczypospolitej*, s. 131 i 214-215.

¹¹ *Augustyn Łosiński. Biskup kielecki krótki zarys monograficzny*, oprac. P. Kubicki, Sandomierz 1939, s. 40-41.

samochód marki Hispano-Suiza, choć jak wiadomo na wizytacje lubił przybywać pieszo i niespodziewanie. Mimo swojej surowości posiadał nawet odrobinę poczucia humoru. Z pewnością nie był rusofilem, jak twierdzili niektórzy jego wrogowie, jego postępowanie tak w czasach carskich, jak i w czasie wojny pokazało, że chociaż pochodził z dalekich Inflant, w jego piersi biło serce Polaka. Trzeba tu wspomnieć między innymi ciepły stosunek A. Łosińskiego do powstań śląskich, które wspierał moralnie i materialnie, czy fakt ufundowania przez niego samolotu sanitarnego dla armii. Niestety na tym pięknym, wyłaniającym się z kart książki, wizerunku istnieją też rysy. A. Łosiński, wspaniały jako kapłan, dobry jako biskup, był kiepskim politykiem posiadającym na dodatek niezwykle ciężki charakter. Nie rozumiał, zdaje się, nowych czasów, które nadchodziły wraz z rozpadem systemu wiedeńskiego. Oczywiście do głosu dochodziły coraz śmielej ideologie lewicowe, z którymi – zdaniem biskupa – należało walczyć. Dawno jednak skończyły się już czasy, w których ludzie bezkrytycznie słuchali swojego proboszcza, a duchowni w fioletach mieli nieskrepowany wpływ na politykę. Aby zyskać posłuch u ludzi, należało z nimi rozmawiać, a nie wydawać im polecenia. Tego niestety biskup A. Łosiński nie rozumiał. Nie umiał rozmawiać i nie szukał partnerów do dyskusji. Niewątpliwie kochał swoje owieczki, ale tylko te, które były mu posłuszne. Wystarczyło posądzenie kogoś o sprzyjanie lewicy, lub chociażby cień podejrzenia, a biskup okopywał się w swoich poglądach i zajadle bronił swojego stanowiska. Chwalebne, że był niezłomny w sprawach wiary i moralności, ale nie zawsze, jak pokazują przytoczone przez autora fakty, można traktować to jako usprawiedliwienie. Biskup A. Łosiński, jak każdy człowiek i obywatel, miał prawo mieć poglądy polityczne. Wiemy, że były one bliskie Narodowej Demokracji. Oczywiście biskup także i tę stronę sceny politycznej potrafił krytykować. Niestety to nie świadczy o jego politycznym umiarkowaniu. O ile bowiem krytykował Wincentego Witosa i PSL „Piast”, o tyle poparł później rząd, na czele którego stanął słynny przywódca ruchu ludowego, a partia którą kierował, współtworzyła ten rząd razem z Endecją. Czyżby poszedł na kompromis z własnymi zasadami?

Od samego początku natomiast żywił niechęć do Legionów i samego J. Piłsudskiego, nad którą to niechęcią nie potrafił zapanować w imię dobra wspólnego. Nie znosił Marszałka, bo był niegdyś socjalistą, bo współpracował z państwami centralnymi, tworząc Legiony, bo zmienił wyznanie, aby poślubić rozwiedzioną kobietę, bo był obojętny religijnie, bo ogólnie Polska, jaka rodziła się w listopadzie 1918 roku, była nie taka, jaką sobie ów hierarcha wymarzył. Potem było już tylko gorzej i postępowanie A. Łosińskiego wobec władz, ale także i ludzi związanych z Czynem Legionowym, miało już cechy złośliwości. Prośba o odprawienie mszy, zamawiana przez organizację czy stowarzyszenie, mogła być odrzucona nie tylko ze względu na intencję. Biskup odmawiał także, jeżeli nie spodobał mu się ton listu czy osoba, która go napisała lub dostarczyła, a nawet fakt, że we władzach zamawiającej mszę organizacji zasiadała osoba, która kiedyś była zaangażowana w działalność, którą biskup uważał za zbyt lewicową. Na z góry straconej pozycji był każdy związany z obozem J. Piłsudskiego. Jako przykład negatywnego zachowania A. Łosińskiego może świadczyć odmowa

udziału w poświęceniu sztandaru cechu szewców i cholewkarzy tylko dlatego, że na uroczystości miała być obecna senator Grunertówna z BBWR (s. 232). Jednocześnie ten sam konserwatywny A. Łosiński, wzdragający się, jak się wydaje, na samą myśl o złamaniu wyznawanych przez siebie zasad, kilka lat wcześniej odprawił mszę w rocznicę śmierci Napoleona, który także nie słynął z religijności, był na początku zwolennikiem rewolucji, wprowadził Kodeks Cywilny, który dopuszczał rozwody. Zauważając tę sprzeczność, autor stwierdził jednak, że ważna była nie intencja, ale program ugrupowania, które zamówiło mszę (Endecja), oraz fakt, że nabożeństwo to wpisało się w ogólnopolskie obchody z okazji podpisania polsko-francuskiego sojuszu wojskowego. Zaskakujące, jak można pewne zasady nagiąć pod wpływem okoliczności... Tłumacząc postępowanie A. Łosińskiego, autor niejako potwierdził tym samym to, co obserwuje czytelnik, mianowicie, że niezłomność biskupa nie była do końca niezłomna.

W tym samym czasie miały miejsce przypadki odmawiania przez nadgorliwych księży ostatniej posługi byłym legionistom, do których dochodziło za wiedzą i z inspiracji biskupa. Haniebne wręcz było postępowanie A. Łosińskiego wobec księży, którzy odważyli się go skrytykować lub zostali o to pomówieni. Za przykład może tu posłużyć sprawa księdza ppłk. Stanisława Cieślińskiego, dyrektora kieleckiego oddziału Caritas. Został on posądzony o krytykę nieobecności biskupa na dworcu w Kielcach podczas przejazdu trumny Marszałka. Pozbawiony został za to pełnionej przez siebie funkcji, mimo ogromnych zasług, jakie posiadał. A. Łosiński odmówił mu także spotkania, podczas którego ów kapłan chciał wytłumaczyć się osobiście ze stawianych mu zarzutów. Co innego niezłomność, a co innego zapiekłość. Niestety biskup A. Łosiński, jak pokazują przytoczone przez autora fakty, potrafił być także zapiekły w swoim gniewnym postępowaniu. Tu należą się autorowi słowa uznania, bo rzetelnie informuje czytelnika o negatywnych postawach i zachowaniach biskupa A. Łosińskiego, chociaż czasem rzeczywiście zbyt gorliwie próbuje go bronić.

Jednak raz autorowi nie udało się zachować bezstronności. Krytyka Marszałka zawarta w rozdziale *Rokosz Piłsudskiego* popłynęła jak z ust samego A. Łosińskiego. Wydaje się, że autor posunął się trochę za daleko. Można nie wielbić J. Piłsudskiego i niekoniecznie trzeba nad biurkiem zawieszać sobie jego portret, ale nazywanie go dyletantem i obwinianie o klęskę we wrześniu 1939 roku wręcz nie przystoi i trąci poglądami historiografii sprzed transformacji ustrojowej. Największym grzechem J. Piłsudskiego, który dokonał zamachu majowego, zdaje się być według autora fakt, że zamach poparła lewica, w tym komuniści. Wymieniając wiele innych zarzutów wobec Marszałka, który według autora kierował się wybujałą ambicją i fobiami, kończy autor słowami, że zamach majowy powiódł się, „bo mądrzejszy musiał ustąpić”. Zarzuca też Marszałkowi, że naruszył „kruchą równowagę demokratycznego państwa” (s. 196). Zostawmy jednak ocenę J. Piłsudskiego jego biografom, wydaje się natomiast, że rozprawianie się z jednym z ojców niepodległości Polski na kartach biografii jego przeciwnika jest nienajlepszym pomnikiem dla tego ostatniego.

Podsumowując niniejsze rozważania, należy stwierdzić, że z pewnością można polecić czytelnikowi lekturę omawianej książki, która wyjąwszy wyżej opisany fragment dotyczący J. Piłsudskiego, mogłaby być stawiana za wzór biografii biskupa. Pozwala ona poznać człowieka nieprzeciętnego, jakim był, mimo wielu przywar charakteru, ordynariusz diecezji kieleckiej, Augustyn Łosiński. Warto było podjąć trud opracowania biografii tego wybitnego hierarchy dla przyszłych pokoleń, niekoniecznie jednak kosztem deprecjonowania J. Piłsudskiego. Tych dwóch Polaków zbyt wiele dzieliło za życia. Nie należy podsycać owych podziałów jeszcze w obecnych czasach, nie służy to bowiem ani Polsce, która dla obydwu była ważna, ani narodowi, z którego obaj się wywodzili i dla którego obaj ofiarnie pracowali.

BIBLIOGRAFIA

- Augustyn Łosiński Biskup kielecki krótki zarys monograficzny*, oprac. P. Kubicki, Sandomierz 1939.
- Grzybowski Michał Marian, Zygnier Leszek, *Episkopat płocki w latach 1075-2015. 940 lat istnienia diecezji*, Płock 2015.
- Kozyrka Antonina, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność*, Lublin 2004.
- Krassowski Krzysztof, *Biskupi katoliccy II Rzeczypospolitej. Słownik biograficzny*, Poznań 1966.
- Krasowski Krzysztof, *Między Warszawą a Watykanem. Episkopat Polski wobec rządu i Stolicy Apostolskiej 1918-1939*, w: *Szkice z dziejów papieżstwa*, t. 1, red. I. Koberdowa, J. Tazbir, Warszawa 1989, s. 387.
- Majka Piotr, *General Józef Gawlina. Biskup połowy*, Warszawa 2017.
- Mroczek Anna, *Arcybiskup Wincenty Kluczyński (1847-1917). Życie i działalność*, Katowice 2004.
- Prokop Krzysztof Rafał, *Sakry i sukcesja święceń biskupich episkopatu Kościoła katolickiego w Polsce w XIX i XX wieku (na tle wcześniejszych okresów dziejowych)*, Lublin 2012.
- Soprych Jacek, *Biskup tarnowski Franciszek Lisowski (1876-1939). Teolog i duszpasterz*, Tarnów 2017.